



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Kiedyś teksty w teczce,
dziś w laptopie
| s. 3



Ondraszki
rozdane
| s. 4



To był wspaniały,
rodzinny koncert
| s. 5



Trzy razy **więcej żywności**

WYDARZENIE: W drugiej edycji Narodowej Zbiórki Żywności, która odbyła się w sobotę na terenie całej Republiki Czeskiej, zebrano łącznie 173 tony artykułów spożywczych. Nasz region, co szczególnie cieszy, należał do najbardziej aktywnych.

W sobotę od samego rana grupy wolontariuszy organizacji pozarządowych dyżurowały w przeszło 380 sklepach na terenie całego kraju. Do akcji włączyły się supermarkety Albert, Globus, Kaufland, Penny i Tesco oraz sieć drogerii Dm. W naszym regionie można było podarować żywność w Ostrawie, Czeskim Cieszynie, Trzyńcu, Hawierzowie, Karwinie i Boguminie.

Przy wejściu do Tesco w Hawierzowie wolontariusze rozdawali klientom sklepu ulotki ze wskazówkami, co warto podarować. Mile widziane były podstawowe artykuły żywnościowe z długim terminem przydatności do spożycia, a więc ryż, makaron, fasola, olej, mąka, konserwy i inne. Kolejni wolontariusze dyżurowali w pobliżu kas. Przyjmowali dary i segregowali je według gatunku. – Jesteśmy z Diakonii Śląskiej, ośrodka usług socjalnych w Karwinie i Orłowej oraz warsztatów socjoterapeutycznych „Effatha”. Dary zostaną przeznaczone dla rodzin w trudnej sytuacji materialnej oraz dla osób z upośledzeniem umysłowym oraz przewlekłe chorych psychicznie – powiedział „Głosowi Ludu” koordynator grupy, Jan Motloch. – Ośrodek asystencji socjalnej pracuje z rodzinami, które mają problemy finansowe. Czasem zdarza się, że nie otrzymają na czas zapomóg i nie mają pieniędzy, by kupić dzieciom jedzenie. W sytuacjach, gdy grozi, że dzieci mogłyby być z tego powodu odebrane rodzicom, przychodzimy z pomocą i daje-



Fot. DANUTA CHLUP

Narodowa Zbiórka Żywności w Hawierzowie. Dyżurują wolontariusze Diakonii Śląskiej.

my im żywność z naszego banku żywności – wyjaśnił kierownik placówki. Diakonia Śląska przyjmowała dary w ośmiu sklepach powiatu karwińskiego i frydecko-misteckiego. Skorzystają z nich podopieczni ośrodków pomocy społecznej w Czeskim Cieszynie, Karwinie, Orłowej, Trzyńcu i Frydku-Mistku. W Hawierzowie kwestowała też m.in. Armia Zbawienia, w Ostrawie – Caritas.

– Dary zwozi się do wojewódzkich Banków Żywności. Część żywności tam pozostanie, większość trafia wprost do organizacji pozarządowych,

które biorą aktywny udział w zbiórce. Niektóre gotują z nich posiłki w prowadzonych przez siebie placówkach opieki, inne dzielą dary pomiędzy potrzebujących. W województwie morawsko-śląskim organizacje non profit były bardzo aktywne, dlatego większość darów trafi wprost do nich – wyjaśnił w rozmowie z naszą redakcją Jakub Unger z platformy Biznes pro społeczność (Biznes dla Społeczeństwa), która jest organizatorem zbiórki.

W województwie morawsko-śląskim zebrano 17,1 t jedzenia. Nasz region uplasował się dzięki temu w

ścisłej czołówce pod względem objętości darów. Lepsze efekty przyniosła jedynie zbiórka w Pradze (zebrano 38,5 t) oraz na Morawach Południowych (19,5 t). Akcja odbyła się w RC po raz drugi – w ubiegłorocznej edycji zgromadzono trzy razy mniej żywności, niż obecnie.

Republika Czeska była dotąd krytykowana, że w odróżnieniu od wielu innych państw europejskich, w tym Polski, obciąża dary żywnościowe firm podatkiem VAT. Na kilka dni przed tegoroczną Narodową Zbiórką Żywności czeskie Ministerstwo Finansów poinformowało, że w określonych sytuacjach ma zamiar znieść podatek lub przynajmniej zmniejszyć go do minimum. Będzie chodziło o przykład o przypadku, kiedy zbliża się koniec terminu przydatności. Zadowolony z takiego obrotu sprawy jest m.in. minister rolnictwa, Marian Jurečka. – Cieszę się, że producenci i handlowcy nie będą musieli odprowadzać podatku VAT z żywności, którą zdecydowali się podarować ubogim. Handlowcom będzie się bardziej opłacało podarować żywność na cele charytatywne, niż ją – powiedzmy – wyrzucić, co jest najgorszym wyjściem z punktu widzenia rolników, zniewagą ich ciężkiej i mozolnej pracy. Zerowy podatek VAT to jedno z narzędzi, które ograniczy marnowanie żywności – przytoczył słowa ministra organizator zbiórki na swym portalu internetowym.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

JEST UMOWA KOALICYJNA

Prawie półtora miesiąca po wyborach samorządowych w Czeskim Cieszynie wreszcie wiadomo, jaka koalicja rządzić będzie miastem przez najbliższe cztery lata. Umowę koalicyjną podpisały w środę wieczorem, trzy ugrupowania wyborcze: Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna – Czeska Partia Ludowa (KDU-ČSL), Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS) i ruch Bezpartyjni (Nestraníci). Po czterech latach na czele miasta stać będzie więc ponownie centroprawicowa koalicja.

– To najlepsze rozwiązanie, które umożliwi dalszy rozwój naszego miasta, a to jest dla nas priorytetem – powiedział burmistrz Vít Slovák, lider zwycięskiej KDU-ČSL, która w 27-osobowej Radzie Miasta zdobyła 9 mandatów. Koalicja będzie miała w niej 16-osobową większość (ODS – 4, Bezpartyjni 3 mandaty).

Wszystko wskazuje na to, że burmistrzem Czeskiego Cieszyna będzie ponownie Slovák, jednym z dwóch wiceburmistrzów zaś Stanislav Folwarcny, lider ODS. Kto z szeregow Bezpartyjnych zostanie drugim zastępcą burmistrza, jak dokładnie będzie wyglądał Zarząd Miasta, kto pracował będzie w komisjach, dowiemy się w poniedziałek. (kor)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Codziennie
nowe informacje**

POGODA

wtorek

środa



dzień: 3 do 6 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 3 do 6 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 2-5 m/s



1 4 1 3 6



91771212422027

(sch)

»Genius loci« dla Melchiora Sikory

Melchior Sikora z Karwiny został laureatem dorocznej nagrody Oddziału Śląskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy w Katowicach „Genius loci – wierny opiekun Ziemi Śląskiej”. Razem z nim zostali uhonorowani również Małgorzata Kieres i Marek Szołtysek.

– Jestem zaskoczony, bo nie wiem, w jaki sposób znalazłem się w takim doborowym towarzystwie. Kiedy czytałem nazwiska tych, któ-

rzy zostali odznaczeni w zeszłej edycji, to nie mieści mi się to w głowie, bo nie uważam siebie za żadnego pisarza czy literata – skomentował fakt przyznania nagrody Sikora.

Oddział Śląski Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy w Katowicach nagrodę dla „zasłużonego pisarza regionalnego” ustanowił rok temu. Tegoroczną nominację autora z Zaolzia zgłosił cieszyński księgarz, Zenon Wirth. – W ten sposób

chciałem docenić całokształt pracy Melchiora Sikory oraz jego ambicję i uporczywość w poruszaniu spraw regionalnych w swoich książkach – uzasadnił swój wybór Wirth.

O nominacji autor „Chłopców znad Olzy”, „Dorastania do dojrzałości” i „Kamratów” dowiedział się dwa dni przed uroczystością, która odbyła się w niedzielę podczas IV Targów Książki w katowickim Spodku. – Do Katowic pojechali-

REKLAMA

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki

zaprasza na

Wystawę Polskiej Książki 2014

Polska Szkoła Podstawowa im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu I

Środa 26. 11. 2014 godz. 8.00-16.00

Czwartek 27. 11. 2014 godz. 8.00-18.00

Imprezie towarzyszy wystawa rysunków satyrycznych »Poważnie niepoważny Bronisław Liberda« oraz kiermasz książek

Wsparcie finansowe: Ministerstwo Kultury RC

KRÓTKO

TESTY NA HIV

HAWIERZÓW (sch) – W ramach Europejskiego Tygodnia Bezpłatnego Testowania HIV jutro w Hawierzowie na placu obok domu towarowego „Ełan” specjalny zespół Czeskiego Towarzystwa AIDS będzie przeprowadzać bezpłatne testy na obecność wirusa HIV. Próbkę krwi zostanie pobrana zainteresowanym z palca w godz. 14.00-18.00. Akcja odbędzie się w związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Walki z AIDS, który przypada na 1 grudnia.

* * *

PRZED ZAGROŻENIEM

PIOSECZNA (kor) – Władze wioski zamierzają od przyszłego roku wprowadzić na terenie gminy SMS-owy system ostrzegania i powiadamiania. Ma on usprawnić komunikację między gminą a jej mieszkańcami. Do mieszkańców będą mogły szybciej docierać wiadomości zarówno o tym, co dzieje się w ich wiosce, jak i o zagrożeniach powodziowych lub pożarowych.

* * *

MOCNY ZAPACH

REGION (dc) – Do piątku gaz ziemny na terenie całego województwa będzie miał bardziej intensywny zapach. Spółka RWE przeprowadza w tych dniach tak zwaną odoryzację gazu ziemnego, której celem jest wykrycie ewentualnych nieszczelności w rurach i urządzeniach gazowych. Odoryzacja przeprowadzana jest co roku przed rozpoczęciem sezonu grzewczego. Ulatnianie się gazu należy zgłaszać pod czynnym całodobowo numerem telefonu 1239.

* * *

DLA WSZYSTKICH

BOGUMIN (sch) – Jesień w Domu Dzieci i Młodzieży upływa pod znakiem remontów. Pomieszczenia, takie jak sala gimnastyczna i sala taneczna oraz sąsiadujące z nimi szatnie zostały na nowo pomalowane, ośrodek zainwestował też w nowe oświetlenie oraz wyposażenie audiowizualne. Jak zauważył dyrektor Ondřej Veselý, remonty są tym bardziej na czasie, że po zamknięciu Domu PZKO w Nowym Boguminie obiekt – jako jedyny tego typu w mieście – jest wykorzystywany zarówno przez dzieci, jak i przez różne stowarzyszenia osób dorosłych.

ANKIETA

16 listopada w Polsce miały miejsce wybory samorządowe. W niektórych miastach i gminach odbędzie się druga tura wyborów na prezydentów, burmistrzów i wójtów. W kilku gminach na lewym brzegu Olzy zapytaliśmy wójtów, czy śledzą polskie wybory i czy ich wynik może mieć wpływ na współpracę transgraniczną, nawiązaną z zaprzyjaźnionymi gminami po polskiej stronie granicy.

ROBERT BORSKI, wójt Gródka

Śledzę przebieg wyborów w Polsce, przede wszystkim sytuację w Skoczowie, z którym nasza gmina współpracuje już od kilku lat. Dotychczasowa pani burmistrz nie kandydowała w tych wyborach, ale jej zastępcą, Piotr Rucki – tak. Wszedł do drugiej tury wyborów, w której ma jednego rywala. Pan Piotr brał udział w rozwijaniu współpracy transgranicznej między naszymi gminami, więc jeśli wygra, na pewno nasza współpraca po objęciu przez niego stanowiska będzie automatycznie rozwijać się dalej. Natomiast jeśli wygra drugi kandydat, spotkamy się z nim, przeprowadzimy rozmowy w sprawie przyjaźni naszych gmin i



przyszłych projektów. Myślę, że bez względu na wynik drugiej tury nasze miejscowości nadal będą wspólnie działać. W tej chwili kończymy właśnie dwa transgraniczne projekty: „Czas na sport” oraz „Szlakiem tradycyjnego rzemiosła”. W przyszłym roku pomyślimy o kolejnych inicjatywach.

BOGUSŁAW RASZKA, wójt Wędrzyna

Obserwujemy na bieżąco, jak przebiegają wybory do polskich samorządów. Współpracujemy z naszym najbliższym sąsiadem po polskiej stronie – gminą Goleiszów. Tam wybory jeszcze się nie zakończyły – dopiero w drugiej turze, 30 listopada, wybrany zostanie wójt. Obu kandy-



Fot. dc, sam, arc

datów, którzy przeszli do drugiej tury, znamy bardzo dobrze, jednym z nich jest dotychczasowy wójt, a drugim wójt z wcześniejszej kadencji – stosunki z oboma układały nam się zawsze dobrze i rozumieliśmy się, jeśli chodzi o współpracę naszych gmin. Myślę więc, że bez względu na wynik wyborów, nasze wzajemne stosunki i realizacja wspólnych inicjatyw będą nadal przebiegać bez przeszkód i rozwijać się. Przez dwa tygodnie byliśmy w Goleiszowie na ostatniej przed wyborami sesji Rady Gminy, w czasie której podziękowano nam za trwającą już 10 lat współpracę. Mam więc nadzieję, że to wróży dobrze na przyszłość, bez względu na to, kto zostanie wójtem Goleiszowa.

PAVEL BUZEK, wójt Lutyni Dolnej

Jestem żywo zainteresowany wyborami w Polsce, przede wszystkim w przygranicznych miejscowościach. Najbliżej Lutyni Dolnej mamy przy granicy dwie polskie gminy: Gorzyce oraz Godów i to właśnie z nim już od pewnego czasu współpracujemy w różnych dziedzinach.

Odwiedzamy się nawzajem, realizujemy wspólne przedsięwzięcia, jesteśmy w stałym kontakcie. W Gorzycach odbędzie się druga tura wyborów, ale wydaje mi się, że nie przyniesie to żadnych radykalnych



zmian. W końcu u nas też doszło do pewnych przetasowań w radzie gminy, ale współpraca z partnerami z Polski jest dla nas nadal ważna. Jesteśmy jednak przygotowani na różne ewentualności. Po wyborach podejmiemy rozmowy z nowymi władzami naszych partnerskich gmin. Jestem jednak przekonany, że nawet w przypadku dużych zmian na stanowiskach u naszych polskich przyjaciół współpraca nie zostanie zaprzeczona i będzie kontynuowana. (ep)

Najstarsze roczniki są... najliczniejsze

W sobotę odbył się kolejny Zjazd Absolwentów Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. Goście najpierw spotkali się w szkole, a następnie barwili w Domu Kultury „Trisia”. Współorganizatorem imprezy było Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej.

– Jak zwykle rozesłaliśmy około 500 zaproszeń i liczymy, że tylu absolwentów dziś nas odwiedzi. Na naszych zjazdach nie potwierdza się jednak uczestnictwa, zobaczymy więc, ile ostatecznie zjawi się osób – mówiła przed rozpoczęciem imprezy Anna Jeż, dyrektor szkoły.

Absolwenci roczników, które w tym roku obchodzą okrągły lub półokrągły jubileusz ukończenia trzytnieckiej szkoły, wysłuchali w sobotę okolicznościowego przemówienia pani dyrektor. Mieli okazję zwiedzić podstawówkę, spotkali się także w klasach z nauczycielami i dawnymi, szkolnymi kolegami.

Jednym z uczestników zjazdu był Jerzy Rusnok, który przyjechał do Trzyńca aż z Bratysławy. – Skończyłem tę szkołę w roku 1964. Od tego momentu wyposażenie szkoły mocno się zmieniło. W naszych czasach pisało się na przykład białą kredą na czarnych tablicach. Teraz widzimy, że młodzież ma do dyspozycji białe tablice, a nawet tablice interaktywne – mówił Rusnok.

– Mury są takie same, ale cała reszta bardzo się zmieniła. Inne są nie tylko tablice, ale ławki oraz pozostałe wyposażenie. Poza tym sale są teraz kolorowe. W naszych czasach były białe – mówiła z kolei Marta Rusnok, która także ukończyła trzytniecką szkołę w 1964 r.

W innej sali spotkali się absolwenci z 1979 roku. – Tam, gdzie kiedyś



Uczestnicy zjazdu spotkali się w szkolnych klasach w dawnym gronie.

była nasza klasa, teraz jest pokój nauczycielski. Tutaj natomiast uczyliśmy się języka rosyjskiego – śmiał się Jarosław Krzyżanek.

Absolwenci z roku 1974 przekonali dla odmiany, że na tego typu zjazdach zawsze najliczniej reprezentowane są roczniki... najstarsze. – Nas jest dziś 11, ale bywało już więcej. W pracowni komputerowej, za naszych czasów komputerów oczywiście nie było, wisiały za to mapy – wspominali.

Gościem był także Tadeusz Szukcik, poprzednik Anny Jeż. – Byłem uczniem, absolwentem, nauczycielem i dyrektorem tej szkoły. Przyszedłem

tutaj w piątej klasie z Lesznej. Po skończonych studiach właśnie w tej szkole otrzymałem pierwszą pracę, następnie jednak miałem dziesięcioletnią przerwę, gdy byłem dyrektorem „małoklasówki” na Podlesiu. Od tamtych czasów program nauczania zmienił się diametralnie, podobnie jak całe nasze szkolnictwo – mówił Szukcik. – Zmieniła się również młodzież. Współczesna jest odważna, czasami nawet zbyt odważna. W moich czasach uczeń pukał do pokoju nauczycielskiego czy gabinetu dyrektora naprawdę w gardłowej sprawie. Teraz natomiast jest to normalne.

W ubiegłym roku szkolnym na-

uczyciele z własnej inicjatywy prowadzili aż 20 kółek zainteresowań. W tym roku szkolnym kółek jest 17. W przemówieniu dla gości Anna Jeż podkreśliła, że podstawówka im. Gustawa Przeczka jest jedyną „pełną” polską szkołą na terenie Trzyńca. – Z tego faktu wynika, że właśnie tutaj w największym stopniu koncentruje się życie naszej mniejszości narodowej. Nasze dzieci właśnie tutaj mają okazję rozmawiać w swoim ojczystym języku. Poznają historię, tradycję i kulturę swojej ojczyzny. Kształtują też swój światopogląd, zdobywają wiedzę i uczą się bycia człowiekiem – mówiła Anna Jeż. (wik)

Pomogą rozkręcić biznes

Miasto Karwina wspólnie z Uniwersytetem Śląskim w Karwinie będzie realizować projekt, który pomoże młodym ludziom i początkującym drobnym przedsiębiorcom rozkręcić swój biznes. Dofinansowany z funduszy unijnych projekt nosi nazwę „Business Gate”, a inspiracją dla jego pomysłodawców była podobna inicjatywa realizowana w Norwegii. W Oslo taki

projekt udało się z powodzeniem zrealizować po tym, jak jedna z miejscowych firm dokonała zwolnień na dużą skalę.

– Ofertę skierujemy do absolwentów szkół średnich oraz uczelni wyższych, ale także do studentów.

Główny cel to wsparcie drobnej przedsiębiorczości, przede wszystkim wśród młodych, wykształconych ludzi. Chcemy w ten sposób

zatrzymać ich w mieście i wzmocnić ducha przedsiębiorczości – skomentował zastępca prezydenta Karwiny, Lukáš Raszyk.

Ośrodek, w którym młodzi ludzie będą mogli uzyskać pomoc i porady, znajdzie siedzibę w jednym z nieużywanych budynków magistratu we Frysztacie. Działalność rozpocznie na początku przyszłego roku.

– Karwiński Wydział Handlu i

Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego zajmie się projektem od strony merytorycznej, zapewniając wykładowców i doradców, w przygotowaniu ośrodka uczestniczyć będą także studenci wydziału. Nowy ośrodek będzie kompilacją różnych metod wspierania biznesu – powiedziała kierowniczka wydziału rozwoju karwińskiego magistratu, Martina Šrámková. (ep)

W SOBOTĘ W TEATRZE CIESZYŃSKIM MIESIĘCZNIK »ZWROT« ŚWIĘTOWAŁ 65 LAT

Kiedyś teksty w teczce, dziś w laptopie

Sobotnią galę w Teatrze Cieszyńskim „Zwrot” – miesięcznik Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, uczcił 65. rocznicę swego powstania. Gwiazdą wieczoru był Grzegorz Turnau, polski pianista, kompozytor, wokalista, poeta i wykonawca poezji śpiewanej.

– Spotykamy się dzisiaj z okazji godnego podziwu jubileuszu. 65 lat temu, w Wigilię Bożego Narodzenia, polska społeczność w Czechosłowacji otrzymała niezwykle prezent świąteczny – pierwszy numer miesięcznika „Zwrot” i od tego czasu co miesiąc pismo gości w polskich domach i instytucjach – mówił ks. Bogusław Kokotek, który wraz z Haliną Szczotką, redaktorem naczelnym pisma, poprowadził sobotnią galę z okazji urodzin.

Halina Szczotka zdradziła zebranym, iż ks. Bogusław Kokotek ma również 65 lat. – Rzeczywiście jestem równolatką „Zwrotu” i proszę ocenić, kto wygląda lepiej – żartował prowadzący. – Chyba jednak przegrywam ze „Zwrotem” – dodał po chwili ks. Kokotek.

Podkreślał przy tym, że jubileuszowa gala została zorganizowana, by podziękować wszystkim, dzięki którym „Zwrot” przetrwał 65 lat. – Nie byli to jedynie redaktorzy, współpracownicy czy wydawcy. Równie ważnym ogniwem zapewniającym trwałość pisma byliście wy, nasi czytelnicy,



Sobotnią galę poprowadzili Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu” i ks. Bogusław Kokotek.

i właśnie was, czytelników, witam jak najserdeczniej. Bez was „Zwrotu”

by nie było – mówił Kokotek, który wspominał też pierwszego redaktora naczelnego pisma, Pawła Kubisza.

– Początkowo nie miał on swojej redakcji, nie miał nawet stołu, przy którym mógłby pracować. Najczęściej więc można go było spotkać przy kawiarnianym stoliku w „Piaście”, gdzie pisał i poprawiał teksty. Całą redakcję nosił zaś w teczce – mówił Kokotek.

– Od tamtych czasów nie zmieniło się zbyt wiele. Dziś redaktor naczelny nie nosi tekstów i całej redakcji w teczce, ale ma je w laptopie – żartowała Halina Szczotka.

Ks. Kokotek zauważył zaś, że obecnie trzon redakcji stanowią kobiety. – To inaczej niż w początkowych latach, kiedy to redaktorami

byli wyłącznie mężczyźni – wspominał.

– Zwroty, jakie zachodzą w naszym społeczeństwie – a było ich немало – miały również odbicie na łamach naszego miesięcznika. I tak jest do dziś – tłumaczyła z kolei Halina Szczotka.

W sobotę w Teatrze Cieszyńskim spotkali się ludzie związani ze „Zwrotem”, a także sympatycy i czytelnicy pisma. Na widowni zasiadli m.in. Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego PZKO, Eugeniusz Delong, członek Rady Rządu RC ds. Mniejszości Narodowych, Aleksandra Trybuś-Cieślak, posłanka do polskiego parlamentu, a także Karol Suszka, dyrektor Teatru

Cieszyńskiego. W przerwie goście mogli obejrzyć okolicznościową wystawę prezentującą historię i dorobek miesięcznika, przygotowaną przez Mariana Steffka.

Z kolei w trakcie koncertu ogłoszono wyniki jubileuszowego konkursu literackiego rozpisanego przez redakcję „Zwrotu”. Napłynęło na niego 18 prac, w tym 13 utworów poetyckich i pięć utworów prozatorskich.

– Konkurs stał na bardzo wysokim poziomie, szczególnie w kategorii „poezja”. W kategorii „proza” jury nie znalazło wybitnych utworów, postanowiło więc nie przyznawać głównych nagród, nie mniej nadesłane utwory zasługują na wyróżnienie – mówiła Halina Szczotka.

Ostatecznie w kategorii „poezja” pierwszą nagrodę jury przyznało Jerzemu Frykowskiemu za wiersz pt. „***”. Drugą nagrodę otrzymał autor ukrywający się pod godłem „Tojad” za wiersz „Śmierć starej panny”, a trzecią Marta Różańska za wiersz „Nasze jabłko”. Z kolei w kategorii „proza” jurorzy postanowili przyznać trzy równorzędne wyróżnienia. Otrzymali je Mariola Kruszewska za opowiadanie „Wrzos”, autor posługujący się godłem „Max” za opowiadanie „Ostatni dzień” oraz Bogdana Zakolska za opowiadanie „Jak to było za Niemca w cieszyńskiej szkole”.

W części artystycznej na deskach Teatru Cieszyńskiego wystąpili Przemek Orszulik z zespołem Ampli Fire, Noemi Bocek oraz „Ta Grupa”, czyli Zespół Wokalny Miejscowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle. Na finał w koncercie poetyckim zaprezentował się natomiast Grzegorz Turnau.

WITOLD KOŹDŃ



Gwiazdą wieczoru był Grzegorz Turnau.

Zdjęcia: WITOLD KOŹDŃ

KULINARNA SOBOTA W REGIONIE. TAK BAWIONO SIĘ W GRÓDKU I MISTRZOWICACH

Kapuściana biesiada na wesoło

W sobotę mieszkańcy Gródka bawili się na tradycyjnym, jedenastym już „Tłoczniu kapusty”. – Obok Bału Ostatkowego to nasza najważniejsza impreza – podkreślał Paweł Pilch, prezes Miejscowego Koła PZKO w Gródku. W sali Domu PZKO spotkało się tam tym razem blisko dziewięćdziesiąt osób. Bawiono się przez całą noc, a wśród gości był m.in. wójt Robert Borski. Wystąpili kapela „Jackové” z Jabłonkowa oraz gwiazda wieczoru, czyli okazjonalny kabaret MY, który jak zwykle w dowcipny sposób podsumował to, co działo się w Gródku w ostatnich miesiącach.

Gospodarze zaprezentowali także zebranym, jak dawniej tłoczono kapustę. – Oczywiście kapusta znalazła się również w dzisiejszym menu – zaznaczył prezes Pilch, który stwierdził jednak, że kończący się powoli rok pod względem zorganizowanych imprez był dla Koła PZKO „szczuplejszy”. – Regularnie prezentujemy się jednak na imprezach organizowanych przez gminę. Wspólnie z gminą nawiązaliśmy także kontakty ze Skoczowem i wchodzącymi w skład tej gminy Ochabami. Oni przyjechali do nas, my pojedziemy tam – mówił prezes Pilch. (wik)



Jak widać na zdjęciu, zabawa była przednia...



Uczestnicy imprezy z uwagą słuchają opowieści na temat potraw w innych krajach.

Babcine kulinaria

Ostatnia edycja mistrzowskich spotkań kulinarnych, która odbyła się w sobotę, spotkała się, zresztą jak i poprzednie, z miłym przyjęciem. Nie tylko bowiem przypominała, co nasze babcie piekły, gotowały, przyrządzały, a zatem była nie tylko sentymentalną wycieczką do tamtych lat, ale też powrotem do zdrowego odżywiania, nazywanego dziś bio. Panie z Klubu Kobiet zaserwowały licznym gościom

m.in. tort makowy, brutwaniok z masłem czy powidłami, najróżniejsze zupy, kluski, klopsy z ryb, kołaczki z przezrocznymi nadzieniami itp. Osobnym punktem była prelekcja inż. Zygmunta Rakowskiego o tym, co jedzą inne narody. Niezwykle ciekawa, skrupulatnie przygotowana i bardzo ładnie językowo zaprezentowana. Trwała ponad godzinę i nikt nie spieszył się do zastawionych stołów. (t)

»Ondraszki« rozdane

W Cafe Muzeum w Cieszynie odbył się w sobotni wieczór trzynasty już Wieczór Ondraszkowy, uroczystość połączona z wręczeniem „Ondraszaków” – nagród przyznawanych przez Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. W tym roku „Ondraszki”, których patronem jest sławny zbójnik śląski żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku, a z nimi laski z wizerunkiem zbójnika wyrzeźbione przez Tomasza Rzeźniczka z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz elementy stroju

cieszyńskiego, trafiły do czterech osób z obu brzegów Olzy. W roku 2014 za pielegnowanie tradycji muzyki i pieśni regionalnej oraz pracę pedagogiczno-wychowawczą i instruktorską wśród dzieci i młodzieży Śląska Cieszyńskiego uhonorowano Monikę Wałach-Kaczmarzyk z Jaworzynki i Krystynę Mruzek z Jabłonkowa. Natomiast za wskrzeszenie, utrwalanie i udokumentowanie w publikacjach wśród społeczności polskiej po obu stronach Olzy pamięci o Zaolziu wyróżniono

publicystę i literata Jarosława Jot-Drużyckiego z Warszawy i Mariannę Steffka z Trzyńca, kierownika Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków.

Po ceremonii rozdania nagród uczestników Wieczoru Ondraszkowego bawiły dwie dziecięce kapela góralskie: „Mała Jetelinka” z Jaworzynki, którą prowadzi Monika Wałach-Kaczmarzyk, oraz „Rozmarynek” z Jabłonkowa, najmłodsza z kapel prowadzonych przez Krystynę Mruzek. **JACEK SIKORA**

Mówią wyróżnieni

KRYSTYNA MRUZEK

nauczycielka muzyki,
założycielka kilku kapel góralskich

Niezmiernie mnie ta nagroda ucieszyła. Często bywałam na uroczystościach rozdania „Ondraszaków”, bo zawsze mnie zapraszano z moimi kapelami i dzisiaj też przywiozłam tę najmłodszą, „Rozmarynek”. Po raz pierwszy jednak jestem też jedną z laureatek. „Ondraszki” na pewno doładuje mi energią, a tej każdy, kto na Zaolziu działa na niwie kultury, bardzo potrzebuje. Traktuję „Ondraszki” jako nagrodę nie tylko dla mnie, ale też dla tych wszystkich muzykantów i śpiewaków ludowych, których wychowałam, bez nich nagrody by nie było. Przez te pięć kapel, które założyłam i prowadziłam – od „Nowiny” po „Rozmarynek”, przewinęła się ich ponad setka.



Krystyna Mruzek

MARIAN STEFFEK

kierownik Ośrodka
Dokumentacyjnego Kongresu Polaków

Ta nagroda to dla mnie ogromny zaszczyt. Uświadomiłem sobie – i bardzo mnie to ucieszyło, że także na prawym brzegu Olzy ludzie dostrzegają pracę Ośrodka Dokumentacyjnego, którego celem jest gromadzenie i opracowywanie zbiorów dokumentujących życie społeczne i kulturalne polskiej mniejszości w Republice Czeskiej. Zaszczytem jest też znalezienie się w tak znaczącym gronie laureatów „Ondraszaków”, do których należy, na przykład, poetka Aniela Kupiec i wiele innych zasłużonych osób z obu stron Olzy. Ta nagroda na pewno motywuje i zobowiązuje do dalszej pracy. Przygotuję zaś teraz dwie wystawy: pierwszą dla Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie – o pobycie przed 100 laty w tym mieście polskich legionistów, drugą zaś na jubileusz 15-lecia działającego w ramach „Beskidu Śląskiego” Klubu 99.

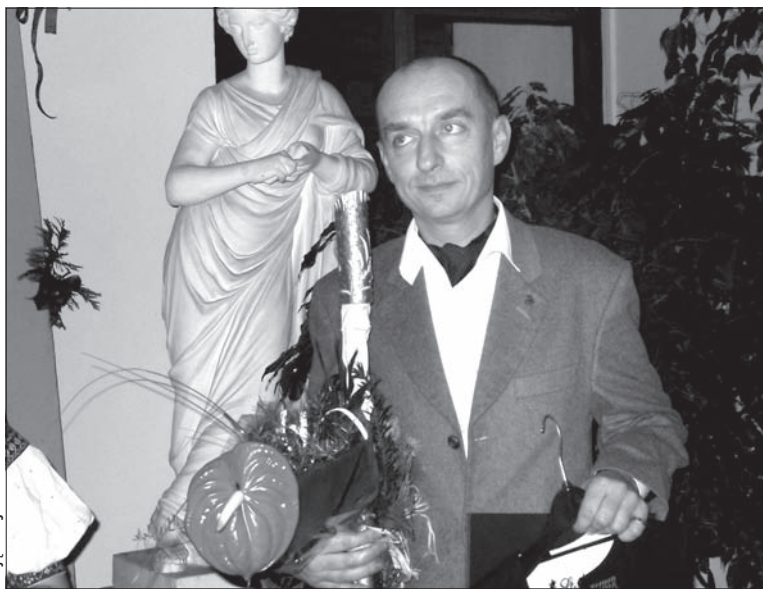


Marian Steffek

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

etnograf i dziennikarz,
autor książki »Hospicjum
Zaolzie«

Byłem z jednej strony bardzo zdziwiony, że akurat mnie przypadł jeden z „Ondraszaków”, z drugiej – zaszczycony. Okazuje się, że ktoś zauważył to, co pisałem od czasu do czasu w różnych gazetach i czasopiśmie, a w końcu znalazło się w mojej książeczce o Zaolziu. Najważniejsze zaś jest to, że zostałem doceniony przez ludzi „stela”. Jestem wprawdzie z Warszawy i tam ponownie teraz mieszkam, ale chętnie tu powracam, przyjadę chociażby 5 grudnia, kiedy w Książnicy



Jarosław Jot-Drużycki

Cieszyńskiej odbędzie się promocja mojego „Hospicjum Zaolzie”. Będzie to okazja do porozmawiania nie tylko o książce, ale też o Zaolziu, tożsamości regionalnej, polskości.

Poza tym myślę o kolejnych publikacjach, także o Śląsku Cieszyńskim, ale za wcześniej chyba coś na ten temat mówić.

(kor)

Wędrówka polskiej książki

Przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, wiceprezes Tadeusz Górny i członek zarządu tej organizacji Antoni Szperlich, byli gośćmi uroczystego otwarcia Wystawy Polskiej Książki, które odbyło się w piątek wieczorem w Domu PZKO w Jabłonkowie. Książkowy maraton zakończy się w czwartek.

Wystawę, której towarzyszy Kiermasz Książki i wystawa rysunków satyrycznych „Poważnie niepoważny Bronisław Liberda”, tradycyjnie zorganizowało Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w RC. To jego prezes, Helena Legowicz, otworzyła jabłonkowską część wspólnie z prezesem tamtejszego Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Zarządu Głównego PZKO, Janem Ryłką. Ten przypomniał, że jabłonkowskie wystawy organizowane są od blisko dwudziestu lat. – Najpierw przygotowywaliśmy je z państwem Danutą i Zenonem Wirthami z czeskosieczyńskiego Klubu Polskiej Książki i Prasy, którzy do dziś przyjeżdżają do nas z kiermaszami, a dziś głównym organizatorem jest SPPK. Ważne jest to, że przed Świętami Bożego Narodzenia jabłonkowie i mieszkańcy okolicznych wiosek będą mogli zarówno pooglądać najnowsze pozycje polskich wydawnictw, ale też kupić już

gdzie do czwartku będzie ją można zwiedzać w budynku Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka przy ulicy Dworcowej (środa: 8.00-16.00, czwartek: 8.00-18.00).

»POD PEGAZEM« O TAJEMNICACH PROWINCJI

Wernisaż jabłonkowskiej części Wystawy Polskiej Książki od lat kojarzy się miłośnikom literatury ze spotkaniem w Kawiarence „Pod Pegazem”. Jej gospodarz, Stanisław Gawlik, zaprosił tym razem do Gorolskiej Izby Joanna Jurgałą-Jureczką z Kończyc Wielkich. Joanna Jurgała-Jureczka jest z wykształcenia historykiem literatury, pracowała jako dziennikarka, była także kierownikiem Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich. Od dwóch lat poświęca się tylko pisaniu książek, z których większość dotyczy literatury i pisarzy związanych ze Śląskiem Cieszyńskim.



Spotkanie z Joanną Jurgałą-Jureczką (z lewej) prowadzili w Kawiarence „Pod Pegazem” Stanisław Gawlik i Helena Legowicz.

dla najbliższych książkę jako prezent pod choinkę – powiedział Ryłko. Z kolei prezes Legowicz stwierdziła, że w tym roku wybór książek z Polski jest wprawdzie skromniejszy niż w poprzednich edycjach Wystawy Polskiej Książki, niemniej bardzo reprezentatywny. – Co ważne, większość tych książek trafi do szkół i bibliotek i tam będzie można je wypożyczyć – podkreśliła prezes SPPK.

Głos zabrał też wiceprezes PTWK, Tadeusz Górny. – Byłem na tej wystawie już przed dwudziestu laty i cieszy mnie, że ta inicjatywa przetrwała. Bo wydawać by się mogło, że ludzie zafascynowani nowymi możliwościami: internetem i innymi mediami, zapomnieli o książce. Ta wystawa jednak trwa, odbywa się co roku. To ważne, bo przecież nic tak nie łączy ludzi, jak książka – podkreślił Górny.

W Jabłonkowie można było polskie książki oglądać i zakupić podczas weekendu. Wczoraj wystawa zawitała do Karwiny-Frysztatu i jeszcze dzisiaj można ją zwiedzać w godz. 9.00-17.00 w Bibliotece Regionalnej na Rynku Masaryka. Jutro natomiast powędruje do Trzyńca,

– Moja rodzina pochodzi z Zaolzia, prababcia chodziła do klasy z Gustawem Morcinkiem. To ona i jej córka, moja babcia, nauczyły mnie gwary śląskiej i do dziś jest to mój drugi język. Gwara jest mi bardzo bliska i żałuję, że ona dziś coraz bardziej zanika – zdradziła gościom Kawiarenki pisarka z Kończyc.

W Jabłonkowie opowiadała głównie o swojej ostatniej książce „Tajemnice prowincji”, której akcja toczy się na Śląsku Cieszyńskim, a także o swoim życiu, fascynacjach rodziną Kossaków. Zwłaszcza zaś życiem i twórczością Zofii Kossak-Szatkowskiej, autorki „Krzyżowców” lub „Gościa oczekiwanego”. Poinformowała też uczestników spotkania, że szykuje kolejną książkę o rodzinie Kossaków, pod roboczym tytułem „Kossakówny, Kossakowie”. – Tę książkę o kobietach z tego sławnego rodu chciałabym wydać jak najwcześniej, chociaż pracy z nią jest sporo – powiedziała pisarka, dodając, że chętnie przedstawi ją później również na spotkaniu w Jabłonkowie lub innych miejscowościach na lewym brzegu Olzy.

JACEK SIKORA

To był wspaniały, rodzinny koncert!

Nie jedna, ale dwie kobyli stały w sobotę na scenie w trzynickim Domu Kultury Trisia w czasie koncertu „Kolybka wspomnień”. Jubileuszowy występ przygotowały zespoły „Bystrzyca” i „Łączka”, choć każdy z nich obchodził inne urodziny.

Starsza stażem, choć młodsza pod względem wieku tancerzy „Łączka”, która działa przy polskiej szkole w Bystrzycy, świętowała 50. urodziny. Natomiast skupiający młodzież i dorosłych zespół miejscowego Koła PZKO „Bystrzyca” obchodził swoje 30-lecie.

„Uśnijże mi uśnij, albo mi urodziny...” – zaintonowali na początek mali tancerze. – Downi, przed pół wiekiem tymu, w jednej kolybce coś się ruszyło. Przyszli wynszować ludzie małemu długigo żywota, by sie mu darziło. A ona, ta dziewczyna, co jóm „Łączką” zwali, pięknie se też rosła i cieszyła wkoło. W sąsiednich dziedzinach też jóm poznawali, dzierżała nóm sztandar, by nas nie ubyło – mówił ze sceny Jan Ku-

beczka, który napisał wierszowane wspomnienie o dwóch bystrzyckich zespołach.

Na wielki jubileusz obie grupy zaprosiły na scenę także były członków. Przypominano dzieje zespołów, byłych kierowników, choreografów, współpracowników. Tancerze przewracali strony symbolicznych kronik zespołów, pokazywano zdjęcia, wspomniano. Najlepiej jednak wspominało się... przy tańcu. W czasie trwającego ponad dwie godziny występu na scenie spotkały się czasem całe rodziny. Tańczyli i śpiewali starsi, młodszy i maluchy. Były tańce cieszyńskie, żywieckie, podhalańskie, polskie tańce narodowe, tańce słowackie, a nawet hiszpańskie flamenco. W ostatniej części programu zapre-



W czasie jubileuszowego występu tancerze „Bystrzyca” zaprezentowali także tańce słowackie.

zentowano tańce Beskidu Śląskiego: na scenie pojawiły się dzieci byłych i aktualnych tancerzy „Bystrzyca” oraz kapeli, tancerze „Łączki” oraz obecni i byli członkowie „Bystrzyca”. W sumie – przeszło 120 osób!

Nie tylko byli „bystrzyczanie” pamiętający początki zespołu pokazali, że nie zapomnieli, co się robi na scenie – także najmłodszym udało się udowodnić, że sceny się nie boją. – Dzieciom bardzo się podobało! Pytały nawet, czy nie dałoby się załatwić jeszcze kilku takich koncertów, bo chciałyby znowu wystąpić! – zrelacjonowała wrażenia „Łączki” po jubileuszowym koncercie kierowniczka zespołu, Alicja Twardzik. Jak dodała, mali tancerze, chociaż byli bardzo przejęci i zdenerwowani, dali z siebie wszystko i zatańczyli chyba najlepiej, jak im się w ogóle do tej pory udało.

Scenariusz i scenografię całego

jubileuszowego występu przygotowały Ewa Nemeć, Alicja Twardzik i Monika Byrtus, reżyserią zajęli się aktualni kierownicy zespołu – Ewa i Michał Nemećowie. Autorami choreografii byli szefowie „Bystrzyca” oraz kierowniczka Łączki, skorzystano także z układów przygotowanych przez Leonarda Podzemnego, Dagmar Laryszową, Zdeńkę Špilero- wą i Marię Podzemną. Na scenie tancerzom przegrywała kapela jubileuszowa, złożona z członków szkolnej kapeli „Gróniczek” oraz muzyków „Nowiny”.

– To był wspaniały koncert, a widownia była cudowna! – przekonywała po jubileuszu kierowniczka Bystrzyca, Ewa Nemeć. – W piątek na próbie generalnej tancerze byli trochę zdenerwowani, może nie wszystko było idealnie. Ale w sobotę wszyscy bardzo się zmobilizowali i wyszło to wspaniale! – opowiedzia-

ła. Dodała, że również publiczności występ bardzo się podobał, a niejednemu zakręciła się łza w oku.

Koncert wspaniale ocenili także byli tancerze, którzy skorzystali z zaproszenia kierownictwa „Bystrzyca” i wystąpili w czasie sobotniego koncertu „urodzinowego”. – Jestem bardzo zadowolony z tego występu. Wszystko wspaniale się udało – mówił Leonard Podzemny, założyciel (wraz z żoną Marią) i kierownik „Bystrzyca”, który w sobotę zatańczył w programie tańców podhalańskich. – Cieszy mnie bardzo, że to, co założyliśmy z żoną przed 30 laty, działa, i że ciągle jest dużo młodych ludzi, którzy chcą tańczyć – podsumował. To prawda – chociaż oba zespoły mają już swoje lata, na scenie w Trisii pokazały, że na razie ani o poziom, ani o narybek nie muszą się martwić.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Scena otwarta była dla tancerzy i śpiewaków... w każdym wieku. Na zdjęciu Basia Nemeć z mamą Ewą.

Filmy o Zaolziu i Zaolziakach prawie gotowe

Zakończono już zdjęcia do pierwszego z cyklu filmów o Zaolziu i Zaolziakach. Jego premiera odbędzie się najprawdopodobniej w styczniu przyszłego roku. Za nakręcenie filmów promujących nasz region zabrała się ponad rok temu Izabela Wałaska. W tym czasie wraz z operatorem kamery rozmawiała z ponad setką osób, odwiedziła różne miejsca w Czechach i Polsce.

– Z nakręconych materiałów zamierzamy zmontować trzy filmy: pierwszy o znanych Zaolziakach, drugi: „Fenomen Zaolzie” oraz film „Polacy i Czeši – stereotypy”. W pierwszym będzie można zobaczyć i usłyszeć na przykład braci Wałachów, Renatę Drössler, Renatę Putzacher, Ewę Farną, Bogdanę Trojaka i wiele innych osób – wyjaśniła Izabela Wałaska. Jaka dodała, dwa

pozostałe filmy powinny być gotowe wiosną lub latem przyszłego roku.

Film z udziałem znanych Zaolziaków to część większej kampanii, która ma wypromować Zaolzie i polską mniejszość. W ramach tych działań Izabela Wałaska zorganizowała już m.in. kilka edycji talk show pod nazwą „Zaolzie potrafi”. Na stronie internetowej www.zaolziepotrafi.cz można znaleźć informacje o wszystkich dzia-

łaniach, także na przykład o ciekawych konkursach. W tej chwili trwają dwa konkursy, jeden z nich bezpośrednio dotyczy nagranych zwiastuna filmów o Zaolziu (na stronie znajduje się link do filmu na portalu Youtube).

– W klipie wystąpiło ponad czterdziestu mniej lub bardziej znanych Zaolziaków. Wystarczy do 30 listopada wysłać na adres: zaolzie.potrafi@gmail.com numer oznaczający liczbę

osób, w przypadku których są państwo w stanie podać ich profesję lub piastowane przez nich stanowisko, czy też dziedzinę, w której zasłynęli. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 1 grudnia na naszych stronach – informuje organizatorka konkursu.

Drugi z trwających konkursów dotyczy natomiast języka i zatytułowany został „Nie zaśmiecaj swojej gwary – masz tylko jedną”. (ep)

Ostatni kiermasz przed Adwentem

Już w najbliższą niedzielę rozpocznie się Adwent. Wieńce adwentowe były jednym z głównych artykułów, które można było kupić na przedświątecznych targach w Domu PZKO w Wędryni, połączonych z warsztatami dla dzieci. W stoisku przygotowanym przez kwiaciarnię w Bystrzycy można było nabyć nie tylko klasyczne wieńce z gałązek drzew iglastych, ale też wyroby z alternatywnych materiałów – wikliny, juty, drewna. Nie wszystkie wieńce były okrągłe. – Ja na przykład ustawię u siebie w domu podłużny „wieńiec”, którego podstawa wykonana jest z brzoźowego drzewa – zdradziła obsługująca stoisko młoda kobieta. – Wieńce można zrobić z najróżniejszych materiałów, wszystko zależy od indywidualnego gustu oraz od stylu wyposażenia



Podczas warsztatów dzieci wykonywały świece.

wnętrza – dodała. Impreza trwała dwa dni. – Dzisiaj wystawiają swoje wyroby i towary twórcy oraz sprzedawcy z Wędryni i sąsiednich miejscowości. Jutro będą też goście z zaprzyjaźnionego z naszą gminą Golezowa – wyjaśnił w piątek wójt wioski, Bogusław Raszka.

Warsztaty odbyły się już po raz czwarty. Gmina zorganizowała je wspólnie z Miejscowym Kołem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. PZKO-wcy udostępnił salę i zajęli się zapleczem kulinarnym, niektóre członkinie Klubu Kobiet wystawiały też swoje małe dzieła sztuki. – Teraz najbardziej mnie wciągnęła praca z koralikami, które zszywa się nawzajem, tworząc w ten sposób naszyjnik. Ale to dość czasochłonne zajęcie – zdradziła Halina

Babilon, która prezentowała ręcznie robioną biżuterię. Wystawiała m.in. korale, kolczyki i bransoletki z modnej ostatnio masy „Fimo”.

– To tworzywo wygląda podobnie jak plastelina. Tworzy się z niego różne elementy i wyciska w nich wzory. Wyroby piecze się następnie w piekarniku, a na koniec maluje po wierzchu lakierem – opowiadała kobieta.

W „Czytelnicy” można było kupić ozdoby na choinkę, domki i choinki z piernika, drewniane zabawki, świece i wiele innych rzeczy. Dzieci odwiedzające warsztaty mogły same wykonać różnego rodzaju ozdoby i dekoracje: namalować obrazki na szkle, wyprodukować świeczniki, ozdobić różnymi materiałami i farbami styropianowe kule i gwiazdy. (dc)

